

Na brytyjskich papierach

5 października 2014

W 2013 r. w Wielkiej Brytanii mieszkało 6 tys. Polaków, którzy przyjęli brytyjskie obywatelstwo. Ich liczba rośnie z roku na rok w lawinowym tempie. Jakie korzyści niesie ze sobą posiadanie brytyjskiego paszportu?

W Wielkiej Brytanii mieszka dziś 600 tys. Polaków – podaje Ambasada RP w Londynie. Na razie brytyjskie obywatelstwo ma 1 procent. Jednak od 2010 r. liczba występujących o brytyjski paszport Polaków co roku rośnie dwukrotnie. Skąd ten pęd do ślubowania wierności królowej?

PODRÓŻE BEZ GRANIC

Marcin przyjechał na Wyspy 8 lat temu. Od 2 lat ma brytyjski paszport. – Moją pasją są podróże – mówi. – Chociaż odkąd Polska weszła do Unii Europejskiej, Polakom podróżuje się dużo łatwiej, z brytyjskim paszportem jest to w ogóle bezproblemowe. To był dla mnie główny argument przemawiający za ubieganiem się o brytyjskie obywatelstwo.

Faktycznie, obywatele Wielkiej Brytanii mogą bez potrzeby ubiegania się o wizę wjechać do 173 krajów, co stanowi najlepszy wynik na całym świecie. Palmę pierwszeństwa, według raportu Henley & Partners, Brytyjczycy dzielą z obywatelami Finlandii i Szwecji. Pierwszą dziesiątkę zdominowały kraje członkowskie Unii Europejskiej. Jedyńm krajem spoza Unii w czołówce rankingu były Stany Zjednoczone. Jednak członkostwo w Unii Europejskiej nie wystarczy. Lepsze wyniki osiągnęły kraje „starej” Unii – donosi „The Telegraph”. Z polskim paszportem można bez wizy wjechać do 153 krajów. – Dla mnie najważniejsza była możliwość podróży do Stanów Zjednoczonych i Australii z pominięciem całego zamieszania z wizą – mówi Marcin. – Choćby po to warto było wyrobić brytyjski paszport. Anka z West Acton też dużo podróżuje. Pracuje dla londyńskiego biura podróży i

od czasu do czasu wyjeżdża jako rezydent do różnych egzotycznych kurortów. – Posiadanie brytyjskiego paszportu było warunkiem niezbędnym do otrzymania pracy – mówi. Dla Anki znaczenie ma nie tylko łatwiejsze przemieszczanie się po świecie.

– Z brytyjskim paszportem nigdy nie miałam najmniejszego problemu na granicy – wyjaśnia. – Z polskim aż trzy razy zdarzyło mi się szczegółowe przesłuchiwanie. W niektórych rejonach świata polski paszport uchodzi za egzotyczny, „dziwny”. Brytyjski znają wszyscy i nie poświęcają mu większej uwagi.

W KOLEJCE PO PRACĘ

Podobnie jest z pozwoleniem na pracę poza Unią Europejską. Dużo łatwiej uzyskać je Brytyjczykom niż Polakom. Prawdopodobnie wynika to z różnicy w statusie gospodarczym obu krajów. Wpuszczając obywatela Wielkiej Brytanii do kraju i dając mu pracę, nikt nie martwi się, że taka osoba osiadzie tam na stałe, zapuści korzenie, ściągnie rodzinę i będzie eksploatować pomoc socjalną. – Przy stanowiskach wymagających wąskiej specjalizacji polski paszport nie stanowi problemu – mówi Joanna, zajmująca się rekrutacją inżynierów różnych specjalności dla firmy mającej oddziały na całym świecie. – Jeśli pracodawcy zależy na pozyskaniu pracownika, załatwi formalności wizowe i pozwolenie na pracę. Problem zaczyna się przy stanowiskach dość popularnych – wyjaśnia Joanna. – Jeśli pracodawca ma wybrać pomiędzy dwiema osobami o takich samych kwalifikacjach, z których jedna ma brytyjskie, a druga polskie obywatelstwo, wybierze Brytyjczyka – tylko dlatego, żeby zaoszczędzić sobie trudu załatwiania formalności.

PRZEZORNY ZAWSZE ZABEZPIECZONY

Magda, od trzech lat będąca w posiadaniu brytyjskiego paszportu, zajęła się sprawą obywatelstwa, jak tylko spełniła wszystkie wymagania. Odkąd na Wyspach rządzą konserwatyści,

coraz więcej mówi się o wystąpieniu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej i zaostrzeniu kryteriów dla imigrantów. Chociaż najprawdopodobniej taki scenariusz się nie sprawdzi, Magda woli czuć się bezpiecznie. – Zapuściłam tu korzenie – mówi. – Moje dzieci chodzą tu do szkoły, mam dom kupiony na kredyt i przyjaciół Anglików. Pamiętam czasy sprzed Unii, kiedy na granicy za każdym razem musiałam udowadniać, że nie jadę do pracy. Raz nie wpuszczono mnie na Wyspy. Za nic w świecie nie chciałabym do tego wrócić. Z brytyjskim paszportem nikt mnie stąd nie wyrzuci.

DO URN I DO WOJSKA

Andrzej z Hammersmith mieszka w Wielkiej Brytanii od 12 lat. W 2013 r. w końcu zmobilizował się i wystąpił o brytyjskie obywatelstwo. Motywacją dla niego była możliwość uczestniczenia w wyborach powszechnych. – Mieszkam tu od wielu lat – wyjaśnia. – Chcę mieć możliwość współdecydowania o tym, kto mną rządzi. W polskich wyborach nie głosuję już od kilku lat. Problemy Polski zostały gdzieś daleko, tu jest mój dom.

Mieszkający w Wielkiej Brytanii Polacy i inni obywatele Unii Europejskiej nieposiadający brytyjskiego obywatelstwa mogą głosować tylko w wyborach lokalnych i w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Andrzeja do wyrobienia paszportu zmotywowała też... armia. – W wojsku nie ma żadnych problemów z pracą – mówi. – Ale żeby zaciągnąć się do brytyjskiej armii, trzeba być obywatelem tego kraju.

DRUGA STRONA MEDALU

Jedynym minusem ubiegania się o brytyjskie obywatelstwo wydają się niemałe opłaty, które trzeba wnieść przy tej okazji. Od kwietnia tego roku naturalizacja osoby dorosłej kosztuje 906 funtów. Do tego dochodzi opłata w wysokości 72,50 funta za wyrobienie paszportu. Posiadanie dwóch paszportów nie jest problemem. Polska dopuszcza posiadanie podwójnego obywatelstwa, chociaż na jej terytorium Polacy powinni

posługiwać się polskim dokumentem tożsamości. W świetle prawa nawet posiadacze paszportów dziesięciu różnych krajów w Polsce będą traktowani tylko i wyłącznie jak obywatele polscy. Również zgodnie z prawem Polacy podróżujący do rodzinnego kraju powinni przekraczać granicę, posługując się polskim paszportem lub dowodem osobistym. Ten ostatni przepis wydaje się jednak martwy – rzadko słyszy się o problemach na polskiej granicy, stwarzanych Polakom posługującym się paszportem innego kraju.

BYĆ POLAKIEM, BYĆ BRYTYJCZYKIEM

– A co z narodową tożsamością? – pyta Monika, mieszkająca w londyńskiej dzielnicy Tooting od czterech lat. Do ubiegania się o brytyjskie obywatelstwo jeszcze się nie kwalifikuje, ale już zaczyna się zastanawiać. – Gdybym złożyła ślubowanie królowej, czułabym się chyba jak zdrajca mojej własnej ojczyzny. Jestem i zawsze będę Polką, a nie Brytyjką! – mówi. – Z drugiej strony zamierzam zostać w Wielkiej Brytanii jeszcze na co najmniej 10 lat, a kto wie, jak w tym czasie zmienią się przepisy dotyczące imigrantów? Na stawiane przez Monikę pytanie odpowiada – w dyskusji na internetowym forum Matki Polki w UK – inna imigrantka, plain-vanilla: „Nie wiem, ile jest na forach imigracyjnych osób, które występują o obywatelstwo z powodu miłości do kraju/patriotyzmu/wewnętrznego przekonania o byciu Brytyjczykiem (niepotrzebne skreślić). Na pewno tacy są, ale przecież nie oszukujmy się, że jest to jedyny powód składania wniosku. Ja zawsze będę dla innych Polką, bo mówię z akcentem. (...) Paszport brytyjski mam, bo tu mieszkam i takie mam plany. Daje mi on poczucie bezpieczeństwa, że mi urzędnik nie każe robić testu na rezydencję albo nie będzie podważał mojego statusu, kiedy mi się noga podwinie i trzeba się będzie poratować pomocą państwa. Wydałam więc te prawie tysiąc funtów dla własnego poczucia bezpieczeństwa, a nie po to, żeby inni zaczęli na mnie patrzeć jak na Brytyjkę”. Innej użytkowniczce tego samego forum – kaka-llina – szkoda wydawać tyle pieniędzy

na paszport. „Za ten tysiąc funtów (mam odłożony, bo ciągle »myślę«) kupię fajny sprzęt campingowy i pojedziemy na kilkutygodniowe wakacje, zwiedzając ten, było nie było, przepiękny kraj, który od dziesięciu lat jest moim domem. Co i tak nie zmienia faktu, że byłam, jestem i zawsze będę Polką, nawet jak się kiedyś »znaturalizuję“”. Podobnego zdania jest e-vil, która pisze: „Ja paszportu nie wyrabiałam i nie mam zamiaru wyrabiać, bo nie czuję się Brytyjką. Będą mi się kazać wynosić – to trudno!“. Najma⁷⁸ po 10 latach na Wyspach czuje się w części Brytyjką i przyjęcie obywatelstwa brytyjskiego było dla niej czymś naturalnym. Całą dyskusję bardzo trafnie podsumowuje krecik: „Patrzenie na ten kawałek papieru z perspektywy bycia czy czucia się Brytyjką to dla mnie lekki powiew zadęcia i/lub odmrażania sobie uszu na złość babci. To tylko papier, który jednak potencjalnie może ułatwić mi życie. Nie czuję się ani trochę bardziej brytyjska, tak jak wcześniej nie czułam się bardziej polska“.

Po upewnieniu się, że szanse na pozytywne rozpatrzenie aplikacji są duże, pierwszym krokiem na drodze do brytyjskiego obywatelstwa powinno być zapisanie się na test Life in the UK. To egzamin, który sprawdza znajomość realiów życia w Wielkiej Brytanii, podstawowych faktów z historii tego kraju i jego funkcjonowania. Żeby przygotować się do testu, warto kupić książkę, na której opierają się wszystkie pytania: „Life in the United Kingdom: a Guide for New Residents Handbook (3rd Edition)“. Dostępna jest również książka zawierające przykładowe pytania testowe (ale nie pytania, które na pewno pojawią się na teście), ułożone na podstawie podręcznika: „Life in the United Kingdom: Official Practice Questions and Answers, 2013 Edition“. Opłata za przystąpienie do egzaminu wynosi 50 funtów.

Formularz aplikacji o naturalizację można pobrać [TUTAJ](#). Po wypełnieniu go – samodzielnie lub we współpracy z kancelarią prawniczą (taką usługę oferuje większość zarówno angielskich, jak i polskich kancelarii) – można wysłać aplikację pocztą

(koniecznie Special Delivery, z kopertą zwrotną) lub skorzystać z oferowanego przez gminy serwisu Nationality Checking Service. Ostatnia usługa jest odpłatna, jednak jeśli z niej skorzystasz, nie musisz wysyłać razem z aplikacją żadnych dokumentów oraz polskiego paszportu czy dowodu. Urzędniczka skopiuje je i potwierdzi zgodność z oryginałem. Koszt tej usługi jest różny w różnych gminach, ale oscyluje w okolicach 70 funtów.

Zdarza się, że aplikacje o naturalizację zostają odrzucone. Najczęstsze powody to brak WRS (Workers Registration Scheme) lub zbyt późne zarejestrowanie się w tym programie, wysłanie aplikacji po pięciu zamiast po sześciu latach pobytu w Wielkiej Brytanii, zatajenie wyroków sądowych lub błędnie wypełniona aplikacja.

NOWE ZASADY

Od października zeszłego roku obowiązują nowe zasady naturalizacji, a jednym z wymagań jest potwierdzona odpowiednim certyfikatem znajomość języka angielskiego. Język trzeba znać przynajmniej na poziomie ESOL Entry 3. Można – bez uczęszczania na kurs – zapisać się tylko na egzamin z języka na tym poziomie. Jego koszt to ok. 200 funtów. Home Office akceptuje również szereg innych certyfikatów językowych. Ich pełną listę można znaleźć [TUTAJ](#).

KTO MOŻE UBIEGAĆ SIĘ O BRYTYJSKIE OBYWATELSTWO?

Polacy i inni obywatele Unii Europejskiej mogą ubiegać się o brytyjskie obywatelstwo po legalnym przepracowaniu w Wielkiej Brytanii co najmniej sześciu lat. Trzeba też spełnić kilka innych warunków:

- musisz mieć ukończone 18 lat,
- planujesz osiedlić się w Wielkiej Brytanii na dłużej lub na stałe,

- na przestrzeni ostatnich pięciu lat nie przebywałeś poza granicami kraju dłużej niż 450 dni ani dłużej niż 90 dni w ciągu ostatniego roku,
- nie mogą ciążyć na tobie żadne sądowe wyroki,
- musisz znać język angielski na poziomie przynajmniej komunikatywnym.

Od tych reguł są oczywiście wyjątki, na przykład osoby zatrudnione przez brytyjskie firmy, które spędziły więcej niż 450 dni w ciągu ostatnich pięciu lat w zagranicznych podróżach służbowych, mogą ominąć wymaganie niewyjeżdżania z kraju. Inne zasady dotyczą również dzieci, a także osób, które zawarły związek małżeński z Brytyjczykiem lub Brytyjką. W każdym przypadku warto – przed wysłaniem wniosku – sprawdzić swoje szanse na pozytywne rozpatrzenie aplikacji. Jeśli Home Office ją odrzuci, zwróci zaledwie 80 funtów z opłaty za rozpatrzenie wniosku.

Autorka: Magdalena Gignal

Źródło: [eLondyn](#)